

MIYUKI
MIYABE

AYASHI
TAJEMNICZE OPOWIEŚCI Z EDO



Próbka książki wyłącznie do celów informacyjnych.

© Copyright by Wydawnictwo KIRIN

SPIS TREŚCI

Sen o podwójnym samobójstwie	7
Klatka cieni	41
Składzik na <i>futony</i>	66
Śliwkowy deszcz	98
Demon z domostwa Adachi	127
Głowa kobiety	175
Demon w jesiennym deszczu	213
Popielna <i>kagura</i>	246
Grobowiec małży	272

SKŁADZIK NA FUTONY

I

W okręgu Fukagawa w Edo, w Higashi-chō, w pobliżu bramy świątyni Eitaiji, był sklep z sake o nazwie Kanekoya. Słynął z tego, że w każdym pokoleniu jego właściciel umierał młodo.

Interes założono w szóstym roku ery Hōei¹ i od tego czasu minęło sto pięć lat. W normalnych okolicznościach można by się spodziewać, że w takim okresie przejdzie on w młodsze ręce co najwyżej cztery lub pięć razy, a tymczasem Kanekoya miała już siedmiu właścicieli.

Mimo to w śmierci poprzednich sześciu nie było nic szczególnie złowieszczonego ani podejrzanego. Pięciu z nich umarło spokojnie, a jeden... Cóż, jeden nie. Wszyscy odeszli z taką łatwością i spokojem, że gdyby dane im było przeżyć normalną długość życia, przez tych, którzy ich znali, mogłoby ono zostać uznane za szczęśli-

¹ 1709 rok według zachodniego kalendarza.

we i w pełni wykorzystane. Tymczasem każdy z nich po prostu pewnego dnia kładł się do łóżka, by już więcej nie wstać. Gdy nastawał ranek i rodzina starała się ich obudzić, okazywało się, że nie żyją.

Właściwie to ujmując rzecz racjonalnie, można by przyjąć, że widocznie mężczyźni z Kanekoyi mieli pecha rodzić się z jakąś wrodzoną wadą serca przekazywaną z ojca na syna, pokolenie po pokoleniu. Co więcej, drudzy i trzeci synowie, którzy nie mieli praw do odziedziczenia interesu, umierali jeszcze w dzieciństwie. Wyglądało na to, że tylko najstarsi synowie byli w stanie dożyć wieku dorosłego, a wtedy, gdy mieli szesnaście lub siedemnaście lat, ich ojcowie umierali przedwcześnie. Wówczas oni sami czym prędzej przejmowali rodzinny interes, żenili się i zakładali rodziny tylko po to, by gdy ich najstarszy syn osiągnie wiek szesnastu lub siedemnastu lat, cykl się powtórzył i to oni ustąpili pola wskutek łatwej a nagłej śmierci.

Z drugiej strony rodzina doczekała się wielu córek, które wyrastały na zdrowe i silne kobiety. W każdym pokoleniu rodziły się krzepkie, energiczne dziewczynki, które dorósłszy, opuszczały dom, by stać się żonami i matkami, w łatwym porodzie wydając na świat wspaniałe dzieci.

Złośliwi zapewne stwierdziliby, że to kobiety z Kanekoyi były zbyt silne i że ich żywotne dusze tłamsiły mężczyzn w rodzinie, doprowadzając ich do przedwczesnej śmierci. Oczywiście jest to dość proste wytłumaczenie i co więcej, aktualny właściciel – młody człowiek, który dopiero co odziedziczył rodzinny interes – miał jeszcze nie tylko babkę, ale także prababkę, zażywną staruszkę, cieszącą się na dodatek dobrym zdrowiem, której oczy świeciły tak jasno, że być może nie powinniśmy zbyt pochopnie zbywać śmiechem tego wyjaśnienia jako pomysłu rodem z tanich opowiadań grozy. Z drugiej

strony krążyły również pogłoski, że wszystkie kobiety z Kanekoyi, zarówno te urodzone w tej rodzinie, jak i wchodzące do niej poprzez małżeństwo, bez wyjątku urodziły się w roku Ognistego Konia², i to ich temperament pożerał siły życiowe ich mężów. Absurd. Co więcej, tak naprawdę w całej rodzinie ani jedna kobieta nie urodziła się w roku Ognistego Konia.

A skoro mowa o plotkach, to o Kanekoyi krążyła jeszcze jedna. Jak już wspomniano, na przestrzeni sześciu pokoleń właścicieli tylko jeden odszedł inaczej niż pozostali. Mowa tu o czwartym z kolei panu domu, imieniem Ki'emon, który zmarł na odrę w wieku trzydziestu trzech lat, w noworoczny poranek. Odra potrafi być przerażającą chorobą – i w wielu przypadkach śmiertelną – jeśli złapiesz ją jako dorosły.

Wtedy jednak krążyły pogłoski, że śmierć Ki'emona była karą od boga. Którego? Deifikowanego piątego szoguna z rodu Tokugawa, Tsunayoshiego, który zmarł na odrę rankiem w Nowy Rok w szóstym roku ery Hōei – tym samym, w którym założono Kanekoyę. Inny mi słowy, plotka mówiła, że dusza Tsunayoshiego po osiągnięciu boskości zapłonęła gniewem wobec sklepu Kanekoya, który ośmielił się otworzyć w roku jego śmierci, i w ten sposób się na nim odegrała. To była bardzo naciągana historia, w całości zmyślona, więc tak czy inaczej nie zyskała zbyt wielkiego rozgłosu. Tsunayoshi jako szogun bez skrupułów nadużywał swojej władzy, sprowadzając cierpienia na wielu ludzi, więc większość raczej wołałaby, żeby to JEGO spotkała jakaś boska kara. Poza tym nawet gdyby rzeczywiście dusza Tsunayoshiego stała się jakimś rozkapryszonym bóstwem, pragnącym ukarać Kanekoyę, to przecież z pewnością nie czekałaby z tym do czwartego po-

² Rok Ognistego Konia przypada raz na sześćdziesiąt lat, kiedy to zodiakalny Koń zbiega się z panowaniem siły yang. Uważano, że kobiety urodzone w takich latach nie nadają się na żony, bo mają zbyt silny charakter i krnąbrną naturę.

kolenia. Znajdowali się tacy, którzy twierdzili, że wręcz przeciwnie, Tsunayoshi musiał zaczekać, bo właściciele sklepu w pierwszym, drugim i trzecim pokoleniu przeszli bezpiecznie odrę jako dzieci, jednak ilekroć sięgali po ten absurdalny argument, rozmówcy nie mogli dłużej się powstrzymać i śmiali się z tej teorii do rozpuku.

W każdym razie sklep miał opinię miejsca, w którym właściciele umierają młodo i za każdym razem, gdy coś takiego się zdarzało, plotki nabierały intensywności. Dla rodu kupieckiego to nie lada problem. Handel alkoholem nie powinien mieć żadnego związku z historiami traktującymi o śmierci, zalatującymi buddyjskim kadzidłem pogrzebowym. Dlatego też firma od pokoleń podtrzymywała zaufanie swoich najbardziej lojalnych klientów, przyjmując wobec nich pokorniejszą postawę niż inne sklepy i akceptując niedorzeczne zamówienia, które konkurencja z miejsca by odrzuciła. W ten sposób zyskała też sobie opinię miejsca, gdzie ludzie pracują uczciwie i dla dobra sklepu dają z siebie wszystko.

To oczywiście sprawiało, że życie zatrudnionych w sklepie ludzi do łatwych nie należało, a jednocześnie przyprawiało mu kolejną łatkę – tym razem nie tak barwną, jak opowieści o przedwczesnych zgonach właścicieli – miejsca, gdzie przyuczenie pracowników i dyscyplina, jakiej się od nich oczekuje, są wyjątkowo rygorystyczne. Nie rygorystyczne w sensie: „wprawdzie rygorystyczne, ale odpowiednio opłacane”. Po prostu rygorystyczne.

Mimo to na przestrzeni tych siedmiu pokoleń właściciele ani razu nie zdarzyło się, by któryś pracownik uciekł stamtąd lub wziął udział w jakichś skandalicznych zachowaniach. Ponadto pracownicy Kanekoyi naprawdę dobrze pracowali i nigdy nie narzekali ani nie rywalizowali między sobą. Dla kupców z Monzen-chō to było coś niezwykłego.

Ogólnie rzecz biorąc, szkolenie pracowników zawsze było dla głównego subiekta największą udręką. Bez względu na to, jak się do tego zabrać, każdy wiedział, że nie da się tego zrobić idealnie. Jeśli właściciel zatrudnił dziesięcioro ludzi, szkolił ich, dawał im wikt i opierunek przez dziesięć lat i to po tym okresie jedno czy dwoje z nich stawało się na tyle zdolnymi pracownikami, by stanowić podporę dla interesu, to można to było uznać za doskonały wynik – takie to było trudne zadanie. Praca była ciężka i z tego powodu wielu w pewnym momencie rezygnowało lub uciekało. Kilku także stawało się niezdolnymi do pracy z powodu choroby lub urazu.

W najgorszych przypadkach zdarzało się, że pracownik wchodził na ścieżkę przestępstwa, uciekając z pieniędzmi właściciela, a nawet dopuszczając się napadu na ten sam sklep, któremu winien był dług wdzięczności. Jednak zgodnie z prawem każdy pracownik, który zrani swego pana lub będzie usiłował podpalić jego dom, bez względu na to, jaki miałby powód lub w jaki sposób starałby się tłumaczyć, kończył bez głowy, którą to zawieszano na bramie więzienia. Powodem, dla którego wprowadzono tak surowe kary, było to, jak nagminne stały się takie przypadki.

Nie wszyscy zatrudnieni byli dorośli; czeladnicy i piastunki rozpoczynali pracę jeszcze jako dzieci. Sklep musiał przejąć obowiązki ich rodziców w zakresie ich wykształcenia i wychowania, a to także nie było łatwe. Jeśli bawiły się, zamiast pracować, po kryjomu opychały się zrabowanym jedzeniem albo przysypiały podczas pracy, trzeba było je skarcić, napomnieć, a czasem nawet wymierzyć im surową karę cielesną. Nim stały się doświadczonymi pracownikami, potrzeba było ogromnych nakładów czasu i wysiłku, by je odpowiednio wyszkolić. A mimo to i tak odsetek sukcesów był niewielki.

Od pokoleń ten trudny wyczyn przychodził Kanekoyi z niebywałą łatwością. Kogo nie przyjęłaby pod swoje skrzydła – czy byłby to młodociany rozrabiaka, z którym nie radziła sobie własna rodzina, czy też nieudolna beksa – w ciągu zaledwie dziesięciu dni stawali się całkiem innymi ludźmi: poważnymi, oddanymi pracownikami sklepu, a przy tym znacznie mniej podatnymi na choroby i urazy.

Nic dziwnego, że kupcy z sąsiedztwa patrzyli na to w zdumieniu podszytym zazdrością. Ilekroć pytali właściciela, jego żonę czy głównego subiekta, na czym polega ich sekret, ci jedynie uśmiechali się i przechylając głowę, odpowiadali: „Cóż, nie wiem...” – co jedynie podsycalo ciekawość. Bo w końcu – jaka sztuczka mogłaby dawać takie efekty?

Jednak tak właśnie było w Kanekoyi w czasie, kiedy jedna z młodych służących zmarła z powodu nagłego, obfitego krwotoku z nosa. Było to w połowie dziesiątego miesiąca w jedenastym roku ery Bunka³, gdy siódmy właściciel sklepu, Shichibei, miał trzydzieści pięć lat.

II

Dziewczyna nazywała się O-Sato. Była najstarszą córką dzierżawcy gruntu rolnego we wsi Ōshima we wschodnim Sarue-Gozaimokugura i zatrudniła się Kanekoyi w wieku jedenastu lat jako opiekunka do dzieci. W chwili śmierci miała szesnaście lat i pracowała jako służąca. Oznaczało to, że Kanekoya szkolila ją od jakichś pięciu lat. O-Sato

³ 1814 rok według zachodniego kalendarza.

była pracowita i miała łagodne usposobienie; była koścista i wątła, ale miała spokojną, dojrzałą jak na swój wiek twarz. Patrząc na jej posturę i sposób poruszania się, można było ją wziąć za dorosłą, około dwudziestoletnią kobietę.

Kanekoya nie była dużą firmą; w najlepszym wypadku można było powiedzieć, że plasowała się w dolnej granicy przeciętności. Do jej stałych klientów zaliczały się restauracje i posiadłości samurajów; sporo alkoholu sprzedawano też bezpośrednio w sklepie. Ponieważ była otwarta znacznie dłużej niż pozostałe sklepy w Fukagawie, często zdarzało się, że jej pracownicy nie byli w stanie dotrzeć do łaźni publicznych przed zamknięciem. Zaprzyjaźnieni właściciele tych przybytków znali jednak dobrze Kanekoę i byli świadomi sytuacji jej pracowników, dlatego byli na tyle wyrozumiali, że nie zamykali się, nim nie dotarli do nich wszyscy jej pracownicy, spiesząc co sił w nogach i oblegając je wszyscy jednocześnie.

Tej nocy O-Sato pędząc na ostatnią wieczorną kąpiel, także była spóźniona. Wykąpała się szybko, wymieniła pozdrowienia z pracownicą łaźni, po czym wyszła na zewnątrz. Do tego momentu w jej oszczędnych, sprawnych ruchach nie było nic niezwykłego. Jednak nie zdążyła nawet oddalić się od łaźni, gdy nagle puściła jej się krew z nosa. Upadła na drogę, sztywna jak przewrócony kij, z rękami wciąż jeszcze przyciśniętymi do twarzy.

Ponieważ wracała wtedy sama, pomógł jej strażnik z pobliskiej bramy dzielnicy, który wziął ją na barana i zaniósł do Kanekoyi, ale zanim tam dotarli, przestała już oddychać.

Jednak według owego strażnika O-Sato przez całą drogę do Kanekoyi nie wyglądała na cierpiącą. Za to kiedy niósł ją na plecach, nieustannie szeptała coś cichutko śpiewnym tonem:

*Panie demonie, tutaj jestem;
Kieruj się klaskaniem.
Panie demonie, tutaj jestem;
Kieruj się klaskaniem.*

Ten głos nie przestawał dźwięczeć mu w uszach, a kiedy wrócił do siebie, spał nieprzerwanie przez trzy dni.

W Kanekoyi bynajmniej nie przyjęto tego zdarzenia obojętnie. Wynajęto detektywa, by zbadał okoliczności śmierci dziewczyny; również urzędnicy miejscy wszczęli własne dochodzenie. Ostatecznie jednak nikt nie był w stanie ustalić przyczyn zgonu O-Sato. Tamtego wieczoru jadła to samo co wszyscy, więc nic nie wskazywało na zatrucie – czy otrucie. Na jej ciele nie znaleziono żadnych ran, a po ostygnięciu skóry nie pojawiły się na niej żadne niezwykle plamy. Ponadto miała bardzo spokojny wyraz twarzy, a gdy otarto krew, która wypłynęła jej z nosa, można było pomyśleć, że tylko śpi.

Pracownicy Kanekoyi byli wstrząśnięci nagłą śmiercią O-Sato, lecz jedyne, co mogli zrobić, to kręcić nad tym głowami ze zdumienia i z frustracji z powodu całkowitego braku jakiegokolwiek wyjaśnienia tego zdarzenia, na przykład w postaci choroby.

Domową służbą zarządzała O-Mitsu, naczelną gospodyni. Miała czterdzieści trzy lata i była silną osobą, zarówno pod względem fizycznym, jak i psychicznym, tak że nie była typem człowieka, który by zanadto przejmował się drobiazgami, a mimo to nawet ona w czasie przesłuchania ze strony pana i pani domu wydawała się przygaszona i powiedziała tylko, że nie zauważyła nic niezwykłego w zachowaniu O-Sato w ostatnich dniach jej życia.

Ayashi. Tajemnicze opowieści z Edo

Autor: Miyuki Miyabe

Antologia dziewięciu opowiadań grozy osadzonych w dawnym Edo.

W Japonii czasów samurajów los rzadko bywał łaskawy dla kobiet. Sprowadzane do roli służących, obiektów seksualnych czy dekoracji, które porzuca się, gdy tylko ich uroda przeminie, zależne od swoich ojców, mężów i synów, w sytuacjach, kiedy ci nadużywali swojej pozycji, nie miały gdzie dochodzić sprawiedliwości... przynajmniej za życia. Nic więc dziwnego, że w opowieściach o duchach, którymi chętnie raczyli się mieszkańcy Edo w upalne, letnie wieczory, najstraszliwszymi upiorami stawały się właśnie skrzywdzone kobiety.

Miyuki Miyabe, autorka bestsellerowych kryminałów, proponuje Czytelnikowi tchnący świeżością zbiór opowieści fantastycznych, które tylko pozornie dotyczą czasów dawno minionych i równie dobrze można je odczytywać jako niezwykle trafny komentarz na temat współczesności. Nie od dziś bowiem wiadomo, że ludzka zazdrość, cierpienie, pożądanie czy samotność zawsze i wszędzie przynoszą straszliwe konsekwencje, a najczarniejsze scenariusze pisze życie...

Przekład z języka japońskiego: Michał Chodkowski

Liczba stron: 268

format: A5

okładka: miękka ze skrzydełkami

data wydania: luty 2023

cena detaliczna: 46,90 zł

Do kupienia na: <https://ksiegarniajaponska.pl/kirin/2823-ayashi-tajemnicze-historie-z-edo.html>